SMIERC
z
Grobów.

SMIERC

z

Grobów.

Hominem mortuum in Urbe
ne ſepelito, neve uri-
to, Solon.

Cic. Lib. 2. de Legibus.

W LWOWIE
w Druk. Kazimierza SZLICHTYNA J. K.
A. M. uprzywil. Typ.
Roku 1781.

SMIERC
z Grobów.

NIkt iuż, rozumiem, więcey nie wątpi, że ciężar Powietrza przyciſkaiąc wypycha, y wynoſi, w górę nayſubtelnieyſze y nayżeyſze Ciał (*) wycieki, które my tchem y parą czyli Exhalacią poſpolicie nazywamy. *Ruch Powietrza* naywięcey zarządza ſkutkiem takich Exhalacyi, y ieſt dwoiakim; albo mniey znacznym, to ieſt z poruſzonych ogniſtych cząſtek (: zkąd pochodzenie ciepła Fizycy w nieśli :) wzbudzony; albo ow mocny y oczywiście pędliwy, co go wiatrem, czyli wichrem zowiemy, którym Powietrze w Ciekłość weſzłe, proſtym lub złączonym impetem naciśnione nayciężſze nawet cząſtki z

A 2 miey-

(*) *Fizycy nazywaią ciałem każdą rzecz żywą y nie żywą z Części innych złozonæ.*

mieyſca ſwego porywa, a tu, y owdzie rozniesione z ſobą mieſza.

To za grunt w ogulności założywſzy, porządnie poſtępuiąc, naypierwey ſię rożne ſzkodliwych exhalacyi gatunki od przyciſkaiącego Powietrza zawiſłe, potym od owego dwoiſtego *Ruchu Powietrza*, ale ſzczegulniey od wiatru wzruſzone przełożą. Zeby zaś w teſkliwą rodzaiu tego rozciągłość nie wniść, przynaymniey nad rozmaitą *Lwowſkiey Atmosfery*, (a) gdzie zyiemy, zarazą zaſtanowić ſię godzi.

Między Exhalacyami naypierwſze ſą owe ſmrodliwe wod bagniſtych; czyli ſtoiących parowania, którym ſławnych niegdyś oſobliwie Włoſkich Miaſt y Obywatelów upadki Hiſtorycy poſpolicie przypiſuią. Nie zbywa tu y w Lwowie iako w dolinie leżącym; gorami bliſkiemi otoczo-

(a) *Jeſt to Powietrze nakrztałt okręgu iakiego, nad iaką częścią Kraiu lub Miaſta na Mil 50. w górę rozciągaiącego ſię.*

ezonym na mieyſcach bagniſtych, y takich, gdzie woda zawſze ſtoiąc, ſpadku mało, albo żadnego nie maiąca zarazliwą wydaie Exhalacyą; ſzczegulniey zaś ſame Miaſto, y wielka część Przedmieść, tak ſą wewnątrz napełnione Wodą, że ledwie który Dóm ieſt wolnym od wodniſtey Piwnicy; á tak z czaſem w plugaſtwie tym, zepſute wody ſzkodliwą parą zarażaią Powietrze, z kąd uſtawiczne prawie gorączki zgniłę tę Stolicę ruynować zdaią ſię. Y dla tey to częścio z bagniſtych, częścio z wewnętrznych wod Exhalacyi ledwie nie zawſze to Miaſto w wilgotney Mgle zagrzebane uważać można. Y luboli ta wilgoć Powietrza, ieżeli ieſt zwyczayna, śmiertelną nazwać ſię nie może, atoli iednak *Fibry* (b) bardzo rozwalnia; y *Sankto-*

(b) *Fibry ſą to delikatne w ciele ludzkim niteczki ięd́rne. wytężone, ktorych ſrodkiem ſubtelnym płynie humor bardzo delikatny Spiritus animalis a ten ſprawuie czerſtwość y trwałość.*

ktoryańskiey (c) nie dopuszczaiąc Transpiracyi, w tych wszystkich, ktorzy przeciw wilgotnemu zimnu nie są dość opatrzeni; rożne choroby sprawuie.

Z tą Wod zgniłych exhalacyą łączy się wapor węgli w mieyscu zamkniętym palących się, który iak iest szkodliwym, nieszczęśliwe skutki upewniaią. Dostatkiem węgli codzień do Miasta wchodzi, ktorych nie tylko rózni Rzemieślnicy w swoich Rzemieślniach ale y wielu Obywatelów to w Kuchniach, to do Pieców żelaznych zażywaią, a te pospolicie pierwey, niżeli się w popioł obrocą, gaszą, do przyszłego użycia one zachowuiąc. Ten węgli wapor ściśnienie serca, y bol głowy sprawia, rozum przytłumia, a gdy wczesnego nie będzie ratunku, skupioną między Płucami krwią zadusza.

Tu przydać należy Dymy z tylu Kominów, z tylu Rzemiosł ogniem utrzymywanych

---

(c) *Imie Autora, co tey Transpiracyi doszedł.*

nych! a co mowić o Stayniách, gnoiowiſkach y ſamych gnoiàch, które poſpolicie przy Mieście w Foſſę wyrzucaią! co mowić o kloakach podziemnych prywatnych y poſpolitych rzadko, y to niedbale chędożonych? Co na koniec mowić o Jatkach Mieyſkich y Przedmieyſkich w poſrzód ludu uſtawicznie przechodzącego znayduiących ſię? Co o zwierzynach, y innych Między wach cuchnących? z czego wſzyſtkiego niezmierna liczba rożnych części oſtrych, z iadliwych, y rozmaitym ſpoſobem ſzkodzących w Powietrze ſię wznoſi.

Sami procz tego Ludzie albo chorzy, albo w iednymże mieyſcu liczni ſwoiemi wyciekami wzaiemnie ſobie wiele złego ſprawuią. Czyliż z oddechów więzienia, y Szpitalów po między Ludzmi będących śmiertelne częſtokroć nie wſzczynały ſię choroby? Ciał bowiem żyiących wycieki jak ſą zarazliwe; przeświadcza kompiel, ktora cokolwiek zatrzymana, trupem śmierdzieć będzie. Obeyrzyimy ſię tu na

Zydow-

Zydowtką, ulicę w Mieście będącą, y na inne mieyfca, gdzie Zydzi w mnoftwie a niechluynie mieszkaią, iaki tam zawfze fmród który na całe Miafto, y przyległé okolice rozchodzi się, a ustawiczność tak zarazliwey aury, gdyby też y naylepfze Powietrze zepsuć musi.

Nie można tu przepomnieć y Domów świeżo murowanych, wiele to one potrzebuią Wapna niegafzonego? z tego naypierwey wodą zgafzonego, potym z piaskiem w Materyą kamienną obroconego, Mury się robią, nim się ściany bielą, tynkuią? iuż zaś cokolwiek uważyć, czyli to co Wapno gafzone, z fiebie oftrego, z iadliwego, y iadowitego wypufzcza; czyli też to, co Powietrze, y zdrową życia żywność pożera; zawfze iednak nic pewnieyfzego, iâko, że Powietrze z Murów świeżych Rumatyzmy, Podagrę, Apoplexią nieuleczoną, y inne słabości sprawia. *Zadziwić się zaś* przychodzi: że tu Ludzie fmutnemi tylu

przy-

przypadkami nieprzerazeni o naięcie Domów świeżo wymurowanych ubiegać się zdaią? Dobrze by było, gdyby zwierzchność mieyscowa Panóm takich Domów czas wyznaczała, w ktòrymby oni Domy takie od Naiemników wolne, otwieraniem okien przewietrzać, y suchemi Drwami często wypalać obowiązanymi byli, a tak ów Jad, który z ścian tynkowanych paruíe; strawiłby się, a po rozpędzonym zepsutym, świeże znowu y zdrowe weszłoby Powietrze, ktoregoby więcey Wàpno iuż zkamieniałe nie psowało.

Przełożywszy to, co Ciężar *Atmosfery* wznosi, przystępuię do *Ruchu Powietrza*, który od ognia wzruszony, bez oczywistey Powietrza ciekłości, w iey nieiàkiey migaiącey się wodno-wrzorzystości zostaiąc, te które dotąd wyliczały się Waporów gatunki nie tak liczbą pomnaża, iako raczey silnością, tak dalece: że przy ciepłey *Atmosferze* z mnieyszaią się bardziey, y wznoszą się wyżey; przy wilgotney zaś,

razem

razem y ciepłey Aurze: nierownie grubszemi, y szkodliwemi staią się.

Teraz następuie mowić o gwałtownym *Powietrza Ruchu*, czyli o wietrze: Chociażli wiatry, im obfitsze by tu były, tymby lepiey *Atmosferę* Miasta tuteyszego iako dosyć złe położonego czyścić zdawały się; iednakże y te niekiedy niezmierną moc piasku y prochu nakształt chmury w gorę pędzą, czym czystość Powietrza zmieszawszy, y różnemi wszelakiego rodzaiu cząstkami napełniwszy, suche oczów zapalenia, y kaszle z gorączką sprawuią, które gdyby z początku zaniedbać, albo niedbale, lub pożno leczonemi były, w duszność, y dychawicę, w plucie Krwią w zapalenie Płuców, nakoniec w Suchoty wprowadzaią. Gdy zaś wiatry pomierne powieią na ten czas ci zdaią się bydź nayzdrowszemi; ale coż kiedy y w ten czas ustawiczna z Wozów, Koni y Bydła kurzawa miesza równo ważność Powietrza;

zkąd

zkąd wszystkie Miasta y Przedmieść Ulice y drogi publiczne obfitym piaskiem w subtelny pył startym, y w górę wzbitym napełnione bywaią.

Dotąd się mowiło o rożnych plugastwach które się z rozmaitych powodów w zbiiaią na *Atmosferę Lwowską*; względem których nie trzeba wątpić, że przyzwoita zwierzchność w krotce skuteczne na oddalenie tak wielu złego przedsięweźmie srzodki.

Ze zaś tego Pisma szczegulnieyszym iest Celem, aby tę Krolestw *Galicyi y Lodomeryi* Stolicę od naygorszey zarazy z Mnostwa Trupów w pośrzód Ludu żyiącego ustawicznie gniiących powstaiącey uwolnić; przeto do uwagi nad oddaleniem tey tak nieznośney y Lud żyiący truiącey Exhalacyi przystępuię. Nic w prawdzie pewnieyszego, iako że poki krew przyrodzonym ciągem w Człowieku obiega, zdrowym iest, y wyiąwszy przypadek iaki, do poźney starości bez żadney zgnilizny przychodzi, lecz tąż każde ciało

żywe

żywe po ustałym serca y pulsów Ruchu, y krwi biegu, na wieki zmartwiałe w ustawiczną zgniliznę wszystkim żyiącym nieznośną y obmierzłą obraca się. Jeżeli bowiem Pies wygłodniały chleba potem choruiącey śmiertelnie Osoby napuszczonego ieść nie będzie, dla tego, że węchem swoim wielce czułym wonią w nim trupią zwietrzył? ieżeli zlot Sępów y Puhaczów na czyi Dóm przenikłym także węchem bliską swoią żywność przeczuwaiących bywał, a może teraz ieszcze u niektorych Zabobonników, iest bliską śmierci wyrocznią? Do tego, ieżeli y same w żywym Ciele Humory niekiedy albo z długiego głodu y postu, albo z choroby iakiey cięższey tak się zepsuć mogą, że dziąsłom niszczeć, Zębom chwiac się, y z ust śmierdzieć przyidzie? Sama zaś Atmosfera, rożnym z chorego ciała wychodzącym plugastwem napuszczona, ciężką y nie przyiemną wonią obecnych przeraża? ieżeli krew Kobiecie Malignę maiącey puszczoną tak śmierdzącą być doświadczono, że z tego

tak

tak Cerulik, iako y przytomni w mdłość w padli ? ieżeli wrzody zastarzałe, śmierdzące, zepsute, ieżeli części Rakiem zarażone, chociaż zdrowemi połączone tak przeraźliwy fetor wydaią, że go znieść trudno? coż się proszę dziać nie musi? gdzie iuż to wszystko ustało, co mogło zgnilizny niedopuszczać, y owszem wszystko na sprawienie iey zniosło się ?

Ale niżeli strasznego owego y obmierzłego smrodu z trupów ludzkich wychodzącego własnym zapachem doświadczemy, nad drugim acz tamtemu podobnym, lecz nie rownie mniey obrzydliwym z Bydląt y Zwierząt gniiących występuiącym zastanowmy się, abyśmy tym gruntowniey, o owym naygorszym y naynieznośnieyszym byli przekonani. Chociażli y rzeczy nie żyiące, y wody bagniste gniią; gorszè iednak iest plugastw niektorych a osobliwie żyiących zepsucie, ale nie równie nieznośnieysza iest zdechłych zgnilizna. Gdyby Koń albo Woł nagle, lub z głodu zdechły, w otwartey y ciepłey *Atmosfe-*

rze

rze gnił, iak brzydki wſzędzie z niego ſmród rozchodzi ſię? Jezeli Wieloryb na brzeg wynieſiony, y zdechły, w letnim y gorącym czaſie zgniły, natychmiaſt ſwoią obrzydliwą zgnilizną okoliczne Powietrze, y wſzelką *przyległość* napełnia? Jeżeli z Koni y Bydła podczas Woyny pobitych, a nie zagrzebanych, takie choroſię wzmogły, że cięższą od ſamey Woyny klęſkę uczyniły? Jeżeli mowię zgnilizna Beſtyi w otwartym Powietrzu, a tak ieſt przerazliwa, y niebeſpieczna? Coż ſobie pomyślemy o ſmrodliwym owym z gniiących zwłok ludzkich parowaniu? Patrzmy ieżeli ścierwo Wołu, które przedtym było tylko trawą, ſianem, y wodą, tak ſproſny y śmiertelny prawie ſmród wydaie? czegoż nie ſprawi zgniłość człowieka, który nie ſamemi bez krwawemi żywiołami, nie ſamym domowym drobiem bezkrwawie ſię paſącym, ale Mięſem Mięſożarców, iako to Ryb inne ziadaiących, Mięſiwem Ptakow Robactwo połykaiących, y innym poſpolitym *Mięſem* żyie?

Ale

Ale na co tu więcey dowodów, gdy sama rzecz iaśniey od wszystkich pewności za sobą mowi? Was Ja tu, was, których może kiedy blisko ciała gniiącego stoiących wiatr trupią wonią przeięty zaleciał, na świadectwo wzywam? powiedźcie czyliż bez obrzydzenia, bez ckliwości, bez gwałtownego niby wszystkich wnętrzności poruszenia, y bez okropnego w umyśle, y w całym ciele wstrętu, ową smrodliwą zgniliznę znieść mogliście? Powiedźcie proszę, ieżeli się co gdzie w stworzeniu znaleść może tak y sprośne do widzenia, y przykre do czucia, y okropne do pomyślenia, co by się z Trupem ludzkim wgniłą ropę topnieiącym porownać mogło? Czyliżby tak Mąż od Żony, od Oyca Syn, Przyiaciel od Przyiaciela twarz łzami skropioną odwracał? czyliżbyśmy tych, których w życiu szanowaliśmy, y więcey niż siebie kochali, precz od wspołeczności naszey oddalać chcieli? gdyby ich zwłoki, y widokiem y tchnieniem nieznośnie smro-

dliwe gwałtowną nieiaką y niezwyciężoną potrzebą tey od Nas bolesney usługi nie wyciągały ?

O niegodziwo - zabobonny w wielu Kraiach zwyczaiu! żeby Trup człowieka z marłego, nim będzie pogrzebionym, albo w Kaplicy domowey, albo też y w samych Pokoiach na Katafalku wszystkim na widok wystawiony przez trzy dni leżał? zkąd ieżeliby Pogrzeb w Lecie, albo w iakim wilgotnym razem y ciepłym czasie przypadł, chociażby wonnościami naypachniątszemi Kaplicę lub Pokóy ów ustawicznie napełniano, iednakże zaduch ow trupi po całym Domie, y po całey prawie okolicy rozchodzi się. Doswiadczenie uczy: że smród ow z Trupòw na Woynie pobitych, a dla przeszkody iakiey zaraz nie pogrzebanych, z prosney ich zgnilizny rozeszły, nawet Wsie y Miasta o wiele częstokroć Mil odległe, dosięgał.

Gdy za tym tak iest sprośne trupów ludzkich zepsucie, tak zdrowiu żyiących

prze-

przeciwne, to więc było iedyną, naypierwszą. y naywalnieyszą przyczyną, dla ktorey wszystkie Narody Ciała *Zmarłych* iakimkolwiek nakoniec bądź sposobem oddalać ustanowiły.

A lubo Poganie y Bałwochwalcy starali się o pogrzeby nie tak dla użytku żyiących, iako raczey dla Religii, wierząc: że Dusze niepogrzebionych nie mogą być błogosławionemi; my iednak Chrześcianie wiedząc, że Dusza rozłączywszy się raz z ciałem, iuż z nim żadney więcey niema konnexyi, starać się powinniśmy, aby śmierć iednego nie morzyła drugich. Przeto teraz o rożnym oddalaniu trupów, albo grzebania obrządku mówiąc; Pogrzebem bydź nie tylko rozumiemy owe w ziemi zagrzebanie, ale inne wielorakie sposoby, ktorych rożne Narody w oddalaniu Trupów niegdyś używały, albo do dziś dnia używaią; krotko mowiąc: rozmaity Pogrzebów sposób w żywych, y nieżywych Grobach znaydował się: Zywe są te, które albo maią rozum, albo go niemaiąc, żyią iednak.

Nie żywe zaś ſą, ktore do rodzaiu żyiącego nie należą. Co do grobów żywych, temi bywali y ſami ludzie umarłych ziadaiąc, Popioły ich wypiiaiąc, y ciałem ludzkim tucząc ſię; bywały też grobami Zwierzęta, Beſtye, y Ptaki, gdy Trupy Ludzkie Pſóm, Sępom, y innym Beſtyom wyrzucano. *Nieżywemi* zaś grobami bywały ſame nieczułe żywioły: gdy iednych w Wodzie Topiono, czym naypierwey Ryby, a potym Rybami ludzie zarażali ſię; drugich ogniem w Popioł obracano; niektórych na drzewach zawieſzonych powietrzem wyſuſzano: innych nakoniec w ziemi grzebano. Aczkolwiek ci wſzyſcy chcieli oddalać Trupy umarłych, y każdy wedle ſwego widzi mi ſię temu zadoſyć czynić żdawał ſię, ci iednak naylepiey myśleli: którzy obawiaiąc ſię zarazliwey z Trupów Exhalacyi, umarłych od żyiących precz oddalać ſtarali ſię.

Ale pominowſzy rozmaity w rożnych Narodach Pogrzebow obrządek, y zwyczay;

a

a zwłaſzcza wſzyſtkie owe do ſłuchania na-
wet okropne, grubiańſtwem y okrucień-
ſtwem nieznośne, to ieſt żywych owych y
y powietrznych Pogrzebów ſpoſoby precz
odrzucaiąc; Grzebanie w ziemi umarłych
iako ieſt naydawnieyſzym bo od ſamego
ieſzcze Bożego Ludu wziętym, od Chryſtu-
ſa Pana authoryzowanym, y naſzym na-
wet czaſom podanym zwyczaiem; tak tyl-
ko tenże ſam grzebania umarłych ſpoſób
na dwoiaki, to ieſt na nadzwyczayny, y na
poſpolity dzieląc, ten, któryby więcey do
Religii, do wygody, y beſpieczeńſtwa ży-
iących ſtoſował ſię, na uwagę wziąść przy-
chodzi.

Do nadzwyczaynego pogrzebowania
dwoiſty obrządek ściągać ſię może, to ieſt
palenie y zaprawianie ciał, palenie ciał,
acz Religii żadney niezdaie ſię być prze-
ciwne, z tym wſzyſtkim nie tylko że ieſt
dla mnoſtwa umieraiących nie wygodne,
ale też bydź by mogło y ſzkodliwe żyią-
cym: części bowiem trupie mocą ognia
w pył

w pył lataiący y dym subtelny obrocone, bynaymniey drzewem palącym się, y co by tylko do tego dodano, nie polepszone, izaliż nie będą dość smrodliwemi! które rownie, iako y inne atomy z Powietrzem się mieszaią. Atoli lubo Dymu z palonych Trupow z smrodem ciał przez się gniiących porownać nie można, iednakże on Atmosferę wielce kazi! Chociażli bowiem ogień otwarty dziwną ruchomych części subtelnością nayskrytsze ciała spoienia przenika, y ostatnie Duchów ożywiaiących węzły daleko przenikley, niżeli wewnętrzne owe zgnilizny sprawowanie oddziela; iednakże trudno tego nie przyznać: że niżeli Ciało całe, które rozdętym ogniem na ow czas raczey wędzi się y piecze, iak goreie, nizeli mowię w popioł obroci się, wiele pierwey zgnilizny kurzawą ową mglistą osłonioney w Powietrze wypuści? Nic zaś pewnieyszego, iako że nigdy Ciało ogniem tak się wniwecz nie spali (: co sam kopeć dowodzi :) aby z niego ów pył z ładliwy w Ciało żywe, a zwłaszcza iakiey

już

iuż słabości podległe weszły, ieżeli nie zgniłych chorób, przynaymniey innych równie niebespiecznych nie sprawił. Prócz tego gdy Pogrzebów ogniowych Religiá nigdzie nie potwierdza, przeszkadza zaś do tego niedostatek Drzewa osobliwie w Wielkich y licznych Miastach, oraz y w owych Prowincyach, którym Natura ziemi szczupło, albo y żadnych nie dała Lasów a gdyby y tey z niedostatku Lasów przeszkody nie było, to by Miasta y Wsie ustawicznym Płomieniem pałać musiały, czym wciąż Powietrze truiąc się, zawsze by żyiącym szkodliwe być musiało. Procz tego takie ustawiczne palenie czyniło by częstokroć niebespieczeństwo względem ognia, aby pobliższe Domy nie gorzały, tak, iak się stało przy paleniu Ciała Klodyuszowego, gdzie y Pałac iego bliski, y Kościoł *Porcya* ogniem spłonął (d) Przeszkadza także y zwyczay dzisieyszy, że teraz palenie Ciał niesławą iest, y tylko za karę, y na postrach występnych sprawowa-

wowa-

(d) *Cic. l. 2. de Legibus.*

wowane bywa. Więc niewchodząc w dalſze przeſzkód do Ogniowego pogrzebowania roztrząſnienie, weyrzeymy w ſpoſob zaprawowania Ciał, ieżeli ten możnaby do naſzego Kraiu przyſtoſować?

W pogrzebach *Egipcyanie* nayznakomitſzemi byli, którzy trzewa z Trupów prócz ſerca y nyrek, wyiąwſzy, one wonnościami napełniali; potym poſoliwſzy, albo w domach chowali, albo w Wodę wrzucali, albo przy Kościołach zakopywali, a poſpolicie w Piaſku czyſtym y ſuchym pod *Piramidami* ſkładali. Zkąd owym *Egipſkim* Balſamóm, Soli, y Piaſkom winniśmy owe *Mumie Egipſkie* zdrowiu ludzkiemu wielce użyteczne. Ale y po dziś dzień u Chrześcian oſobliwie maiętnieyſzych zwyczaiem ieſt, Trupy umarłych balſamować, lub ſolą napełnione, y woſkiem oblane grzebać. Chociażli zaś ow zwyczay *Egipcyan* nie ſprzeciwia ſię ani Naturzę, ani Religii: że iednak Ludowi y Kraiowi naſzemu nie ieſt wygodnym, przywiązywać ſię do niego nie można.

żna, Wieleżby to potrzeba mieć wonności y balſamicżnych przypraw, gdybyśmy wſzyſtkie, a przynaymniey po większey części umarłych Ciała chcieli balſamować? a chociażby niektóre naſze Kraie temi potrzebami opatrzone były, ztymwſzyſtkim takowy Pogrzebów rodzay iako dość koſztowny, dla maiętnieyſzych tylko, a tak dla niewielu, nie zaś dla wſzyſtkich ſzczegulnieyſzy wzgląd mieć powinnych, ſłużyłby.

Teraz zaſtanòwmy ſię nad drugim to ieſt nad poſpolitym pogrzebowania w Ziemi ſpoſobem, iako y Religii, y beſpieczeńſtwu żyiących przyzwoitſzym; Pierwſi owi Ludzie, iako oni względem Umarłych nayprzyzwoitſzym Naturzę y naylepſzym zwyczaiem uznali być grzebanie onych w Ziemi, tak też wſzelkie na to ſtaranie obracać zdawali ſię, aby ten Obrządek tak wyborny przez złe onego używanie, nie ſtał ſię złym, y żyiącemu Ludowi ſzkodliwym, przeto oni w Jaſkiniach, w Polach, w Gorach, y w mieyſcach od Zgromadze-

nia

nia ludzkiego odległych Groby swoie y Cmentarze miewali. A tak od samego Ludu Bożego przykładów zasięgaiąc, *Abraham*, *Sara*, *Jzaak*, *Rebeka*. *Lia*, *y Jakób*, w oney dwoistey Jaskini wedle *Ebron*, *Moyżesz* na dolinie Krainy *Moab*; *Jozue* y *Eleazar* w Górach *Efraim*, kości zaś *Józefa* na roli blisko *Sychem* *Łazarz* za Zamkiem *Botanyi* w Jaskini pogrzebionemi byli. O samym nawet *Chrystusie* w Grobie nowym za *Hierozolimą* złożonym ukochany Jego świadczy Uczeń. *Zydzi* w *Hierozolimie* Rolą ganczarską wyplenioną, y w cale nieużyteczną na Pogrzebisko obcych obrócili.

Za tym po za Miasta pogrzebowania zwyczaiem, u *Zydów*, *Egipcyan*, y *Chaldeyczyków* w ciąż trwaiącym *Grecy* też iako publicznemu Rządów swoich ułożeniu przyzwoitym y użytecznym udali się, y publicznym Prawem *Cekrops* Krol Ateński, *Solon* Prawodawca, y inny Greccy Monarchowie, te oddalone od wspołeczności ludzkiey Pogrzebisko obwarowali.

Mię-

Między owemi *Solona* Prawami XII. Tablic przez Greków Rzymianóm postanemi było też y to: *Hominem mortuum in Urbe ne sepelito, neve urito*, które y od samych Tyrannow zachowywane było. *Plato* ow wysokomyślny Filozof, nie tylko uznał potrzebę grzebania umarłych za Miastem, ale nawet y Mieysce, to iest grunta nie urodzayne na Pogrzebowiska wyznaczył (e).

W czasach nawet Chrześciańskich Sobory *Warszeńki* (f) *Moguntski* (g) *Brakareński* (h) y *Tybiryeński* (i) tudziez *Arelateński* y *Nanentski* w Wieku dziewiątym odprawione Pogrzebisko za Miastem w powszechnym Cmentarzu nakazały. Do czego się przychylił y *Karol* IV. który żadnego na potym Umarłego w Kościele chować nie pozwolił.

Ale iako pospolicie na świecie niemasz nic stałego, tak też y ten nayprzyzwoitszy zwyczay z czasem odmieniać się za-

(e) *Cic: lib*, XII. *de Leg.* (f) *Can.* 3. (g) *Can*, 52. (h) *Can*: 36. (i) *Can.* 17.

zaczynał, gdzie naypierwey Monarchóm y Papieżom, potym Biskupóm y Xiężom daley y innym cnotą y Religią znakomitym, nakoniec Fundatorom y Dobrodzieióm, częścią przy Kościołach, częścią też y w samych Kościołach grzebać się pozwolono Daley zyski z Pogrzebów dały wstęp maiętnieyszym do Grobow Kościelnych, poki nakoniec wszystkich umarłych do wszelkich po Miastach, Wsiach, y Miasteczkách Kościołow nie wpuszczano, tak dalece: że też y nayniecnotliwszych, a nawet ledwie y nie samych bezbożników szkaradne Trupy rownym z samemi Swiętemi Przywileiem zaszczycone zostały, a tak z czasem Kościoły w powszechną umarłych obrociły się sypialnią.

Y ztąd też to poszło, że w Kościołach sklepy podziemne na chowanie Trupow dawać zaczęto. z ktorych na Ulice y Cmentarze robiono Okna y wielkie oddechy, przez ktoreby Powietrze czyścieysze wchodziło, zepsute zaś wychodziło.

Ale y Cmentarzow dodziś dnia uży-

wa-

wanych podobnyż ieſt początek: gdy bowiem liczba Trupow coraz ſię powiękſzała, niżeli ſklepy Kościelne mogły ie obiąć; przytym gdy wielu za mniey godnych gnić w Kościele uznano, y iakoby *Etykietę* między Umarłemi zachowuiąc y z zacnieyſzego ſpoczynku wyłączaiąc, takich około Murów Kościelnych grzebano, y do dziś dnia grzebią.

Ten w ſpołecznego po Kościołach y Cmentarzach mieyſkich Pogrzebiſka zwyczay kogoż proſzę z rozumnych, a o ſwoie y bliźniego zdrowie dbaiących nieporuſzy do znieſienia go? inaczey myslić zoſtawia ſię głupiemu, albo przeſądnemu Zabobonnikowi. Wielu iuż w tey mierze mówiło y piſało, cóż kiedy znać ani czytani, ani wyſłuchani nie byli? tak dalece: że Lud na ſwoią zgubę oślepionym y ogłoſzonym bydź zdaie ſię. Z tym wſzyſtkim tacy wſzyſcy dobrze myślący pokazali to światu, że niemi miłość bliźniego, nie Jnteresſ, ani zabobonny przeſąd rządził. Było to tylko nieſzczęściem dla

tak

tak dobrze myślących, że na ów czas Przodkowie naſi o ſzkodliwych trupiey Exhalacyi ſkutkach albo rzadko, albo nie ściśle myśleli, czym gdyby ſię byli ſzczerze zatrudnili, podobnobyśmy iuż dawno takiey okropnych traſunkow liczby, ani też razem y grobów w Miaſtach nie mieli! Nie tracę ia iednak ieſzcze nadziei, ile w tym czaſie gdźie Swiat obiema oczami bez uprzedzenia we wſzyſtko w zierać zaczyna, y ufam że nie tylko do tey kwitnącey Stolicy, ale też y do całego tego Kraiu lepſzy na potym pogrzebiſka ſpoſob wprowadzony będzie.

Zeby zaś o potrzebie konieczney do uſtanowienia innego Pogrzebow ſpoſobu być przekonanymi; przypatrzmy ſię ſkutkom dziſieyſzego zwyczaiu! Proſzę, ieſtże kto taki, coby w Kościołach ſklepy podziemne maiących z właſzcza w Lecie, y w ten czas naybardziey, gdy dla wielości umarłych groby częſto otwieráią, trupiey owey y obmierzłey zgnilizny z wſtrętem y przerażeniem nieuczuł! Wieleż to razy

owym

owym, którzy *Nerwy* (k) maią nieco czulſze, y ſłabſze, zgniły ow oddech naieżenie włoſow, nieſpokoyność, ckliwość, osłabienie. y zawrot głowy ſprawiłe y gdyby prędko na otwarte Powietrze wynieſionemi nie byli, *Apoplexyi* by nie uſzli!

Ani ſię dziwować można, że żaden Grubarz, iezeli z młodu umarłych grzebać zaczął, ſtarości nie doſzedł.

Nagłey śmierci posległemi bywali ſtekolwiek za otwarciem grobu ciężki ów y ſmrodliwy oddech całą ſwoią mocą pożeraiącą na człowieka uderzyłe Nawet ta ſprośna para ſamego odzienia y ſukien tak ſię chwyta, że długo ſmrodem trupim tchnąć zwykły. Nadto ten ſilny oddech goreiący Papier y Pochodnią gaſiłe

Pſom,

(k) *Nerwy ſą ſubtelne nitki w ciele iedne w muzgu, drugie w mleczu Pacierzy służą Duſzy do czucia y poznawania zmyſlnych rzeczy, w środku niemaią krwi, ale maią humor lipki, ktory mleczem* medulla *nazywaią Anatomicy.*

Psom, Kotom, w puszczonym niespokoyność, krwi wzburzenie, y śmierć sprawował, w szkło nawet wciągniony y chowany, po pułtora Miesiąca tez same skutki wydawał.

A tak ta smrodliwa zgniłość albo z Grobów podczas otworzonych, albo szparami po między Kamienie z ziemi wyschłey y kruchey, albo też z sklepow, w ktorych Trunny chowane bywaią, powstaiąca nie tylko owe wilgoć po ścianach Kościelnych będącą, ale y Okolicę samą plugawi. A co naygorsza że gdy owa zgnilizna ustawicznie piruiąc, obszernie się po za same Kościoły rozchodzi, a tak wedle swoiey y Trupów wielości, wedle słabości Obywatelów żyiących, nie nadgrodzoną stratą Miasto, w ten czas gdy nikt zwyczaynie nad takim złego zrodłem, ani się zastanowił, ani pomyślił, nabawiła. A ktoż wie? ieżeli tyle owych dawnieyszych chorób y śmierci samych, ktoreśmy innym *Atmosfery* tuteyszey zarazóm przypi-

sywa.

ſywali, czyli tylko mowię nie pewniey z Grobow wynikneły?

Tu przypatrzmy ſię dwom rownie zdrowym, ktorzy po mocnieyſzey Ciała agitacyi nagle ochłodzeni, przytłumiwſzy *Tranſpiracyą*, *Febry* doſtali, ale ieden z nich uczęſzczaiąc do Kościoła, nad małym grobowca oddechem ſtawał, y trupią parą dotchnięty zoſtał; zkąd pewnie w uſtawiczną y zgniłą gorączkę z wielkim y długo trwaiącym życia niebeſpieczęſtwem wpadnie; gdy drugi wziąwſzy napoy ſpłukuiący z lekkim potem po kilku dniach uzdrowionym będzie? Obaczmy dwoie Niemowląt, z ktorych iedno od *Mamki* w Kościele z mnoſtwa Ludu topnieiącym przez godzinę trzymane, zgniłych nachwytało y nałykało ſię cząſtek, drugie zaś nigdy w Kościele nie poſtało: Niechże oba na iednakową *Oſpę* zachoruią, a obaczmy różnicę choroby. Owego Kościelnego delikatne Ciałko ſpruchniałą ową zgnilizną, y bezecnym śmierci naſieniem przeydzie

tak że za śmiertelnym nie uleczoney *Ospy* zlewem umrzeć musi; Drugie zaś łatwo, y prawie bez wielkiey pomocy wyzdrowieie.

Takby przez wiele rodzaiow chorob iść można, które od tey osobliwie zarazy piętno maią, Jzaliż nienasłuchaliśmy się ustawicznego Lekarzow utyskiwania: że teraz chorzy, a osobliwie na *Febry* y *Gorączki* nayczęściey *Recydywy* dostaią, a Ci zaś nayprędzey, ktorzy nie wyzdrowiawszy ieszcze dobrze do Kościołów Trupiemi Exhalacyami napuszczonych wchodzą. Jeżeli zaś zgniłe te cząstki to przez ślinę, to przez Powietrze, to przez inną ktorąkolwiek drogę w Ciało weszłe mogą odwołać choroby nie dawno oddalone: toć mocne y zdrowe Ciało przynaymniey do choroby dysponuią, ktora gdyby przy iakieykolwiek przyczynie podniecona była, niebespieczną y śmiertelną stać się może.

A na koniec ieżeli z ciężkiego bagnisk y Wód mieyscowych powietrza, ieżeli z wygłodzenia, ieżeli z Mięsiw nad-

psu-

futych, ieżeli mowię od tego wszystkiego żołądek y wnętrzności do zgnilizny prowadzącego *Gorączki* pospolite y zgniłe zwykły się wszczynać? Coż się nie stanie z trupiey Exhalacyi od wszelkiego zepsucia naygorszey?

Po wielu Kościołach zdaie się ieszcze ow szkaradny zwyczay utrzymywać, ktory iuż w wielu innych Kraiach, iako nayszkodliwszy zniesiony iest, to iest: że w niektore czasy każdego Roku Kościelne Groby dla przeczyszczenia ich otwierane bywaią. Doświadczenie zaś nauczyło, że zarazliwy ow oddech tym wolnieysze maiąc wyiście wielu owym, ktorzy albo pobożnością, albo ciekawością pociągnieni zbliżyli się, lub też wcale do Grobu zstąpili byli, cięzkie Duchow żyiących osłabienie, gorączkę, długi bol y zawrot głowy, z sił opadnienie, przewrot żołądka, ckliwość, womity, ciężarnym zaś krwią wzburzoną osłabionym poronienie sprawił. O tych y innych podobnych skutkach

naylepiey zaświadczyć mogą Lekarze ktorzy bardzo często z podobnie osłabionemi maią do czynienia.

Wyliczaniu tych okropnych trupiey Exhalacyi skutkow wielu albo nagłą chorobę, albo y samą śmierć sprawuiących niebyłoby nigdy końca ale kto nie wierzy, niech sam doświadczy w chodząc do takich Kościołow osobliwie na Wiosnę, y w Lecie z rana y po Południu, iaki tam smrod aż do mdłości uczuie?

Ale nakoniec wy, co ieszcze Zabobonniczym przesądem, tak iak same Trupy trucizną oddechacie, wyrwiycie mi, ieżeli możecie, wszystkie ktore dotąd przywiodłem wywody, tego iednak pewnie odebrać niepotraficie; że Exhalacya z Trupow w Ciało żyiące weszła nakształt wolney iakiey y zdradliwey trucizny naturę naszą osłabia, y powoli psuie, a tak długoletniości naybardziey się sprzeciwia.

Precz tedy umarli z Miasta, aby żyiących tam obywatelow zdrowie y życie bespiecznieyszym było. Jest dosyć w tey stolicy

mieysc

mieysc za Miastem od wspołeczeństwa ludzkiego odległych, piaszczystych, suchych, powietrzu otwartych, y Kościołami nawet opatrzonych; iako to: ku wschodowi S. Woyciecha, ku Południowi S. Zofii; na Pułnoc Cerkiew S Jana w Lasku; znaydzie się sposobne y na Zachod mieysce; gdzieby wygodnie Parafie wszelkich Pogrzebisk *per loci Ordinarium* za poprzedzaiącą Lekarzow radą wyznaczone bydź mogły; a z funduszow Kościołom tym przywiązanych, oraz z dochodow zdarzonych ustawiczne tam za Dusze umarłych nabożeństwo pod rządem *loci ordinarii* utrzymywane było; bynaymniey tym nie zagradzaiąc Exekwiom publicznym po Kościołach innych odprawiać się mogącym.

Tym sposobem oczyściło by się Miasto z Przedmieściami od owey straszney dla wszystkich tu żyiących zarazy, oraz y od mnostwa Szczurow y innych Insektow, ktorych pospolicie Trupy żywnością, a Groby przechowiskiem bywaią.

A luboli Osoby w Duchownym y Swieckim

kim ſtanie powagą y zasługami znakomite należałoby wyiąć od tey powſzechności, ledwie iednak myśleć można, aby ci tak wielcy za życia ſwego Ludzie mogli mieć tak prożną po śmierci ambicyą? żeby ſwoich zacnych zwłok y Robakow z popiołami y chrobaſtwem niżſzych Obywatelow mieſzać niechcąc, pozoſtałe ſwoie dzieci, krewnych, należących, y Przyiacioł ſwoią zgnilizną truć, y zabiiać koniecznie chcieli! Właśnie piękną, dla takich dumnych nieboſzczykow Lukreciuſz żoſtawił uwagę.

Omnia mors æquus, cunctis Commune Sepulchrum,

Jeżeliby zaś koniecznie tę rożnicę dla zacnieyſzych Trupow, lubo dla mnoſtwa ich bardzo trudną, zachować trżeba było; to tę y na mieyſcu uſtanowionego Pogrzebiſka uczynić by można, z tym wſzyſtkim żeby y tey wynioślеyſzych ambicyi uledz; y Prawu tych, co dawniy Groby ſwoie po Kościołach fundowane maią, dogodzić, a razem przed-

ſie-

śięwziętego pogrzebiſka nieodſtępować, niechby takowych Trupy dobrze w Cynowych lub dębowych Trumnach Wapnem niegaſzonym obſypane y dobrze zamknięte w Kościele owym, gdzie Grob ſwoy maią, póżno w nocy ſkładane były, ktore zaraz teyże Nocy na mieyſce zwyczaynego Pogrzebiſka wywiezione być powinny, a na zaiutrz Ceremonia Pogrzebowa w tymże Kościele odprawiac by ſię mogła.

Przy wynoſzeniu czyli bardziey wywożeniu Trupow trzeba wielką oſtrożność zachować, iako naylepiey Ciała umarłych obwiiaiąc, y Trunny zamykaiąc, aby w przenoſzeniu ſmrodem Powietrza nierazić, oſobliwie z ludzi ktorzyby w chorobach zarazliwych pomarli. Samo zaś Trupow na mieyſce Pogrzebiſka wywiezienie byłoby nayprzyzwoitſze po pułnocy, gdy poſpolicie Ludzie inni ſpać będą. Jeżeli bowiem chędożeniu kloak dla tego, że fetor ich ſzkodliwym ieſt, czas po Pułnocy poſpolicie zwykł ſię wyznaczać, toć tym

bar-

bardziey dla podobney, a ieszcze y gorszey zarazy rowną przynaymniey, ieżeli nie większą zachować należy ostrożność.

Samo zaś grzebanie Trupow Wapnem niegaszonym koniecznie obsypanych powinno być głębokie w Ziemi z ostrożnością iednak, aby dla częstych Trupow nowe Lochy czyniąc, nie predko na dawnieysze koley obracać, boby się mogło często zdarzyć, żeby Ciała prawie całe, y w puł przegniłe z wielką obmierzliwością y poruszonym smrodem odkopywały by się.

Takim pogrzebowiska sposobem zapobieży się owey więcey iak Pogańskiey nieprzyzwoitości. że dla ubogich umarłych mieysca cześtokroć przy Kościołach niebyło, albo ich też w cale pochować niechciano, dla tego, że byli ubogiemi.

Już nakoniec w przedsiewziętey y przełożoney Materyi nie zostaie nic więcey mowić, iako że do zupełnego Kościo-

łow

łow z trupiey zarazy oczyszczenia nietylko nowe Trupy, ale y dawne z Grobów y kopań swoich dobyte za Miasto na mieysce Pogrzebisk wywieść potrzeba. Ale że takowe przenosiny mogą być bardzo szkodliwe, y niebespieczne, bo z Ciał gniiących z Grobu ruszonych, wyniesionych, y roztrzęśnionych dostatkiem sprośney zgnilizny w powietrze się w zbiie, a tak w tymże samym czasie, w ktorym owo naysmrodliwsze plugastwo się wywozi, nasienie śmierci między żywemi rozrzucone być może; przeto w tym iako naywiększey ostrożności użyć należy, ktorą naylepiey by Lekarze we wszystkim, to iest tak względem wybrania mieysca Pogrzebiskom sposobnego, iako wywożenia Trupow świeżych, oraz y oczyszczenia Kościołow z dawnych żgnilizn, mogli y powinni przepisać.

A tak Duchowni maiąc sklepy Kościelne dobrze z umarłych oczyszczone, utratę zysku z Pogrzebow mogą sobie so-

wicie nadgrodzić naymowaniem onych na wina, miody, gorzałki y inne rozmaite składy, do ktorych pewnie ochotniey ſzy mogą miec przyſtęp, iak do Trupow.

A tak z czaſem y przeſąd Poſpolſtwa y Ludu mniey oświeconego względem wymyślonych od Zabobonnictwa Upirow y ſtrachow Kościelnych uſtanie, Ludzie zaś ſtaną ſię śmielſzemi uczęſzczać do Kościołow, do ktorych tak dla zarazy z Trupow, iako y dla boiażni umarłych nie mało wſtrętu dotąd miewali:

Non Sepultorum Cauſâ ſed vivorum inventa eſt Sepultura: ut ſcilicet Corpora & Viſu & odore pernitioſa á lætifero viventium Conſortio amoverentur. Senec: Oper: Th. 2.

150-